

rii chrystologii. Zestawmy tu dwa przykłady. Na s. 323 czytamy: „Chrystologia II i III stulecia zmagala się przede wszystkim z kwestią realności Chrystusowego człowieczeństwa. Wiek IV przyniósł zmianę perspektywy: to Jego Boskość stanęła w centrum zainteresowania...” Tego typu zdanie jako bardzo uogólniające („przede wszystkim”...) wprowadzenie może być zrozumiałe. Ale problem tu zaznaczony odbija się także w treści. Pośród solidnego omówienia wszystkich podstawowych błędnych nurtów chrystologicznych zabrakło adopcjanizmu (nie ma go też w słowniczku). Autor koncentruje się w istocie na zmaganiach chrystologii II i III w. o ujęcie pełnego człowieczeństwa Chrystusa. Podobne uogólnienie znajduje się na wstępie kolejnego działu, na s. 337 (IV stulecie przyniosło uznanie istnienia dwóch natur w Chrystusie, V stulecie zapełniła dyskusja nad sposobem połączenia tychże). Tym razem jednak takie stwierdzenie wydaje się dydaktycznie jak najbardziej uzasadnione. Nawet może sugerować, że dla chrystologii wiek V zaczyna się wraz z tym przemieszczeniem tematu debaty.

W prezentację wkraśl się jeden błąd. Powtarzana kilkakrotnie (s. 352 i 355) data soboru konstantynopolińskiego II podana jest niewłaściwie jako rok 533, a powinno być: 553.

Charakter podręcznika wyraża nie tylko wspomniane tu kilkakrotnie dążenie do syntetyczności. Zgodnie z zamysłem redaktorów całej serii, idzie tu także o przedstawienie związane z „tu i teraz” czytelnika. Prezentowana chrystologia zdaje się spełniać to zadanie najpierw pewnym tematycznym nachyleniem, wyrażającym się w koncentracji na doświadczeniu duchowym. Czytelnik nie traci tu świadomości, że nawet najbardziej abstrakcyjnie brzmiące problemy mają lub mogą mieć związek z duchowym doświadczeniem. Można zaś założyć, że polski czytelnik zainteresowany chrystologią to w naszej sytuacji nade wszystko osoba serio traktująca własne doświadczenie duchowe wiary i z tej to perspektywy szukająca intelektualnego pogłębienia. Ponadto autor rezygnuje z obszernego wstępu o charakterze chrystologii fundamentalnej. Takie wstępy, charakterystyczne na przykład dla podręczników niemieckojęzycznych, wynikają z sytuacji ideowej – niezbędego tam ustosunkowania się do tradycji filozoficznej idealizmu niemieckiego (zob. polskie przekłady podręczników Ch. Schönborna i G. L. Müllera). Można zapewne słusznie założyć, że tego typu wprowadzenia nie są w naszym polskim kontekście konieczne, a stosowna problematyka jest poruszana w obrębie teologii fundamentalnej.

Po lekturze chrystologii ks. G. Strzelczyka wypada tylko wyrazić nadzieję, że seria podręczników dogmatyki „z muszelką” zachowa rozpoczęty solidny poziom merytoryczny i dydaktyczny i w ten sposób zajmie trwale miejsce pośród współczesnej literatury teologicznej.

Ks. Jacek Kempa

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2006, t. 39, z. 2, s. 458–460

Larry W. Hurtado, *Lord Jesus Christ. Devotion to Jesus in Earliest Christianity*, Eerdmans, Grand Rapids–Cambridge 2003, XXII + 746 s.

Liczne opracowania historii najwcześniejszej chrystologii (I–II w.), jakie powstały w ostatnich latach (wpisujące się jakoś w trzeci etap badań nad historycznym Jezusem – *third quest* – lub z nim polemizujące), skupiają się na odtworzeniu dziejów *refleksji* nad

tożsamością Jezusa Chrystusa. L. Hurtado, szkocki badacz z Edynburga, zwraca uwagę, iż podejście to, zasadniczo słuszne, ma jednak dość zasadniczą wadę: koncentracja na myśli, pojęciach, tytułach i ich ewolucji sprawia, że pomija się ważny aspekt kształtowania się wczesnego chrześcijaństwa, a w nim obrazu Jezusa. Chodzi mianowicie o kult, cześć oddawaną Chrystusowi, a więc o cały obszar „chrystologii egzystencjalnej”. Chrześcijanie nie tylko byli przekonani, kim jest Jezus, ale także odnosili się do Niego jako do osoby, przez którą Bóg dokonał ich zbawienia. Zasadniczą intuicję Hurtado, która stoi u podstaw *Lord Jesus Christ*, można zatem ująć następująco: do pełnego zrozumienia tego, kim był Chrystus dla pierwszych chrześcijan, konieczne jest badanie nie tyle wczesnej refleksji chrystologicznej, ile raczej praktyk skoncentrowanej na Jezusie pobożności (kultu, czci) oraz związanej z tymi praktykami refleksji.

Autor podejmuje zatem badania wczesnochrześcijańskich źródeł (Nowy Testament, tradycja apokryficzna, ojcowie Apostolscy) pod kątem obecności w nich śladów kultu oddawanego Jezusowi, konfrontując je jednocześnie z dostępnymi źródłami tradycji żydowskiej i greckiej w celu weryfikacji ewentualnych podobieństw, różnic, zapożyczeń. Imponujący materiał (efekt ponad dwudziestu lat pracy autora) zostaje w książce ułożony chronologicznie. Po rozdziale wstępnym, prezentującym *Forces and Factors* – czynniki rozwoju wczesnochrześcijańskiego kultu i refleksji, następuje dziewięć rozdziałów omawiających kolejno: wczesne pisma Pawłowe, problem wspólnot judeochrześcijańskich, źródło Q, Ewangelie synoptyczne, pisma Janowe, ewangelie apokryficzne, późne pisma Nowego Testamentu, polemiki z heterodoksją początku II w. oraz elementy kultu chrystologicznego w chrześcijaństwie protoortodoksyjnym (określenie zaproponowane przez Hurtado dla chrześcijaństwa II w., zwłaszcza jego pierwszej połowy).

Szczegółowa i zasadniczo przekonująco przeprowadzona analiza źródeł prowadzi Hurtado do bardzo ciekawych wniosków. Przede wszystkim okazuje się, że podstawowe formy kultu w odniesieniu do Jezusa pojawić się musiały już w okresie wyprzedzającym pierwsze teksty Nowego Testamentu, co więcej: do tego czasu zdążyły się już ugruntować. Jezus od samego początku chrześcijańskiego ruchu włączony był w cześć oddawaną Bogu Starego Testamentu w sposób, którego nie można porównać z żadną z postaci znanych z biblijnej tradycji ani też nie da się wyjaśnić zewnętrznymi wpływami (Hurtado wskazuje na sześć podstawowych elementów składowych pobożności chrystocentricznej: hymny skierowane do Chrystusa lub mówiące o Chrystusie, modlitwa do Boga przez Jezusa lub w Jego imię, przyzywanie imienia Jezusa w różnych kontekstach, także inicjacji, przeżywanie obecności Jezusa w zebraniach wspólnot, wyznawanie Jezusa, prorocтво w imię lub słowami Jezusa). Kult ten pojawić się musiał w okresie bezpośrednio następującym po śmierci Jezusa i nie da się wyjaśnić inaczej, jak poprzez wpływ niezwykle intensywnego doświadczenia religijnego, które doprowadziło do chrześcijańskiej modyfikacji tradycyjnego żydowskiego monoteizmu w monoteizm binitarny. Hurtado nie podejmuje w sposób bardziej pogłębiony kwestii zmartwychwstania, jednak wskazuje wyraźnie, że owo konstytutywne doświadczenie generujące chrystocentryczny kult musiało mieć związek z wydarzeniami paschalnymi.

Warto podkreślić dwa istotne elementy wyników badań Hurtado:

1. Cześć oddawana Jezusowi wyprzedzała (ale też prowokowała) refleksję chrystologiczną. W konsekwencji początków „wysokiej” chrystologii nie należy szukać dopiero wtedy, gdy pojawią się jej „wysokie” sformułowania, lecz jest ona znacznie wcześniej obecna *implicite* w kulcie.

2. Narodziny takiej czci można wyjaśnić jedynie poprzez wskazanie na niezwykle intensywne doświadczenie religijne. Hurtado, chcąc pozostać *stricte* na płaszczyźnie danych historycznych, rzadko wspomina o zmartwychwstaniu, nie trudno jednak dostrzec znacze-

nia jego teorii dla chrystologii fundamentalnej: to spotkania ze Zmartwychwstałym pozwalają dokonać decydującego kroku od szacunku uczniów wobec Nauczyciela do kultu oddawanego wywyższonemu Panu.

Mimo że praca jako całość zasługuje na znakomitą ocenę, a z jej głównymi intuicjami i konkluzjami trudno się nie zgodzić, warto zwrócić uwagę na kilka słabszych jej stron.

Po pierwsze, Hurtado nie podejmuje w sposób adekwatny problemu relacji pomiędzy stosunkiem uczniów do Jezusa przedpaschalnego i popaschalnego. Oczywiście – problem jest bardzo trudny ze względu na trudności w interpretacji źródeł, jednak niepodjęcie go stanowi istotną lukę w obrazie kultu Jezusa: czy szacunek oddawany ziemskiemu Jezusowi był już jakoś wyjątkowy? Hurtado wprawdzie próbował mierzyć się z tym problemem w innej pracy (*Homage to the Historical Jesus and Early Christian Devotion*, „Journal for the Study of the Historical Jesus” 2003, 1, No. 2, s. 131–146), ale trudno uznać to studium za wystarczające uzupełnienie.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że Hurtado nie poświęca należytej uwagi soteriologicznemu kontekstowi kultu; przez to powiązanie go z doświadczeniem uczniów jest w jego ujęciu ukazane niezbyt przekonująco. Chrześcijanie czcili Jezusa, bo przeżywali w swoim doświadczeniu wiary, że za Jego pośrednictwem Bóg ich zbawił. Że On (Bóg i Jezus!) dokonał czegoś, co postawiło ich egzystencję w całkowicie nowej sytuacji. Kult był pochodną tej soteriologicznej w gruncie rzeczy intuicji.

Chociaż zasadniczo autor stwierdza, że w najwcześniejszym okresie Jezus był przede wszystkim włączony w kult oddawany Bogu (Ojcu – Jahwe), to wydaje się, że czasami ponosi go zaangażowanie i zbyt akcentuje autonomiczny charakter kultu oddawanego Jezusowi obok (powtarzające się często *alongside*) kultu oddawanego Bogu. Naszym zdaniem, proces autonomizacji tego kultu przebiegał nieco wolniej niż sugeruje Hurtado.

W rozdziałach dotyczących późniejszego okresu, z którego mamy już dane źródłowe dotyczące konkretnych form kultu chrześcijańskiego (np. u Justyna Męczennika), Hurtado praktycznie nie podejmuje kwestii związku owych form z poszczególnymi, krystalizującymi się już ideami chrystologicznymi. Dotyczy to zwłaszcza Eucharystii, której w ogóle autor poświęca bardzo mało – naszym zdaniem za mało – miejsca.

Przechodząc na płaszczyznę nieco bardziej metodologiczną, należy postawić pytanie, czy traktowanie źródła Q, które pozostaje mimo wszystko hipotezą, jako źródła na równi z pismami „realnymi” Nowego Testamentu, jest do końca uprawnione. Zwłaszcza gdy podejmuje się argumentację, opierając się na tym, czego w Q... nie ma. Tego typu argumentacja ma już charakter hipotezy trzeciego rzędu i zestawianie jej z interpretacją istniejących tekstów wydaje się nieco wątpliwym sposobem postępowania.

Oczywiście uwagi te mają znaczenie drugorzędne w stosunku do zasadniczych linii pracy, która stanowi znakomite uzupełnienie dotychczasowych ujęć dziejów wczesnej chrystologii, pomagając przede wszystkim lepiej połączyć jej późniejszy rozwój z wydarzeniami paschalnymi, a w dalszej konsekwencji także z Jezusem przedpaschalnym, nawet jeśli ten ostatni etap wymaga jeszcze dalszych, pogłębionych badań.

Ks. Grzegorz Strzelczyk